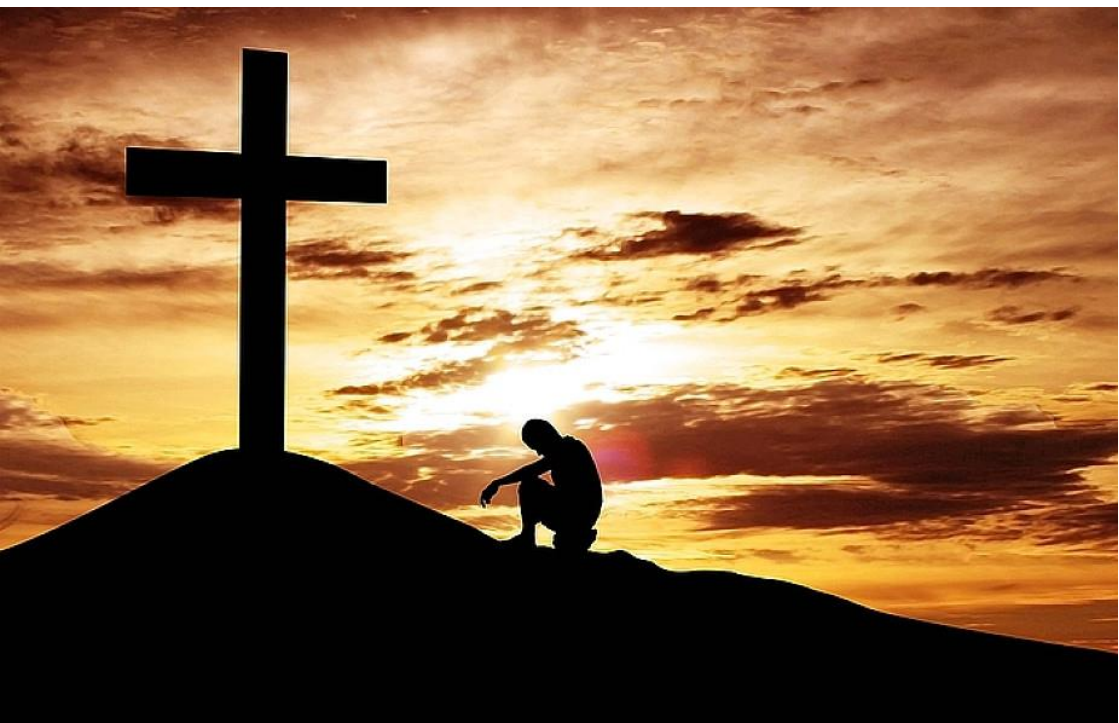


**NOCNA INDYWIDUALNA
DROGA KRZYŻOWA
SOPOT**



10.03.2023r.

Stacja	Miejsce
I	Kościół Świętego Michała Archanioła, ul. 3-go maja 49
II	Klasztor Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus ul. Jana z Kolna 17
III	Krzyż papieski (w sąsiedztwie posesji ul. Polna 27)
IV	Przystań rybacka – figura Chrystusa Frasobliwego (wejście z alejki nr 32)
V	Kościół Zbawiciela (Ewangelicko-Reformowany) ul. Parkowa 5
VI	Molo
VII	Kapliczka z Chrystusem Frasobliwym w Parku Północnym (koło chaty Koliba przy ul. Powstańców Warszawy 90)
VIII	Kościół Świętego Andrzeja Boboli ul. Powstańców Warszawy 15
IX	Kościół Świętego Jerzego ul. Kościuszki 1
X	Kościół NMP Gwiazdy Morza ul. Kościuszki 19
XI	Kościół Świętego Bernarda ul. Abrahama 41/43
XII	Kapliczka na terenie Opery Leśnej
XIII	Wadowicki Dąb Pamięci (za sanatorium „Leśnik”)
XIV	Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa (cmentarz komunalny) ul. Malczewskiego 18



Rozważania Drogi Krzyżowej ze Świętym Janem Pawłem II



Foto: <https://www.gosc.pl/doc/1387389.Krzyz-Jana-Pawla-II-zakonczył-peregrynację>

Najmilsze Dzieci Boże!

W Pierwszym Liście św. Piotra czytamy: „(...) w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1P 1, 15-16). Wielu z naszych braci, którzy poprzedzili nas na drodze wiary w sposób doskonały zrealizowało to piotrowe wezwanie do świętości. Naśladowując Jezusa, szczególnie poprzez dźwiganie krzyża powołania, aż po złożenie ofiary z własnego życia osiągnęło radość wieczną. Wśród nich był niewątpliwie św. Jan Paweł II. Niech tych czternaście stacji naśladowania Chrystusa będzie dla nas inspiracją do podjęcia trudu stawania się świętymi.

Stacja I Pan Jezus na śmierć skazany

"Oto Człowiek!" (J 19, 5). Te słowa wypowiedział Piłat, wskazując na ubiczowanego Jezusa.

Cierpienie wplotło się w życie Jana Pawła II na rozmaite sposoby: był tym, który objaśniał sens cierpienia, służył chorym i kochał ludzi dotkniętych różnorodnymi strapieniami, ale przede wszystkim był tym, który sam całym swym życiem wielokrotnie doświadczył bólu i cierpienia.

Nigdy nie zapomnimy widoku jego trzęsących się rąk, jego słabnącego z każdym dniem głosu, a wreszcie jego bezsilności, gdy chciał, a nie mógł już do nas przemówić. Papież nie wstydził się cierpieć na oczach całego świata. Wszyscy byliśmy świadkami jak: Bóg zginał go do ziemi. Ofiara doskonała. I to właśnie on pokazał, jak wielką wartość ma starość, cierpienie i śmierć. Pozwolił, by wszyscy patrzyli na jego cierpienie. Otworzył Watykan i był z ludźmi nawet wtedy, kiedy już ani słowa nie mógł wypowiedzieć (Anna, Wadowice).

Dlatego też stał się Ojciec Święty prawdziwym znakiem sprzeciwu w tym świecie, który tak często odrzuca cierpienie, sztucznie uśmierza ból i odwraca się od starości, brzydoty i niemocy. Papież wołał: Nie zapominajcie o chorych i starcach (...). Oni uwypuklają ważną prawdę (...). Uczą nas, że słabość jest twórczą częścią ludzkiego życia, i że cierpienie może być przyjęte bez zatracenia godności. Żadna choroba, żadne uszkodzenie, żadna ułomność nie mogą nigdy pozbawić was waszej godności jako dzieci Bożych, jako braci i sióstr Chrystusa (przemówienie do chorych, 1982).

Módlmy się. Chryste wyśmiany i bity, naucz nas szanować godność każdego człowieka, a szczególnie człowieka dotkniętego cierpieniem.

Stacja II

Pan Jezus bierze Krzyż na swoje ramiona

Ewangelista mówi o Chrystusie: "On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby" (Mt 8, 17).

Jan Paweł II nie tylko dawał nam przykład tego, jak należy przyjmować każdy krzyż, ale też przez całe życie głosił Ewangelię cierpienia, która miała za zadanie objaśnić sens i cel bólu, nieodłącznie towarzyszącego ziemskiej wędrówce człowieka. Takie oto słowa wypowiadał Papież do chorych: Chciałbym mówić do was - do każdego osobno - o Jezusie Chrystusie, o Tym, który wziął na siebie wszelkie ludzkie cierpienie, aby przynieść zbawienie całemu światu. Bóg was miłuje jako swoje uprzywilejowane dzieci. Jesteście w szczególny sposób moimi braćmi i siostrami z dwóch powodów; ze względu na miłość do Chrystusa, która nas jednoczy, a w szczególności dlatego, że macie głęboki udział w tajemnicy Krzyża i Odkupienia Jezusowego. Dziękuję wam za cierpienia, które nosicie w ciele i w sercu. Dziękuję za wasz przykład przyjmowania ich, cierpliwości i zjednoczenia z cierpiącym Chrystusem (USA, homilia, 1979).

Ojciec Święty chciał wszystkim nam w świetle Krzyża ukazać wartość naszych codziennych zmagania z życiem: Krzyż Chrystusa jest najdoskonalszym objaśnieniem sensu cierpienia oraz jego wartości w życiu i historii... Krzyż jest wezwaniem do odpowiedzi miłością na miłość. Nie zawsze

jesteśmy w stanie znaleźć w planach Bożych odpowiedź na pytanie, dlaczego cierpienie znaczy drogę naszego życia. Dzięki jednak wierze możemy osiągnąć pewność, że chodzi tu o plan miłości, w którym cała ogromna gama krzyży, małych i dużych, zmierza do całkowitego złączenia się w jedynym Krzyżu (audiencja, 1983).

Módlmy się. Jezu, który bierzesz na ramiona Krzyż, pomóż nam przekraczać nasze ludzkie cierpienie i dostrzegać w nim Twój zbawczy plan.

Stacja III

Pan Jezus upada po raz pierwszy

"W jego ranach jest nasze zdrowie" (Iz 53, 5) - tak o zbawczej mocy cierpienia pisał prorok Izajasz.

Cały świat zadrżał w pamiętny dzień 13 maja 1981 roku, kiedy kula zamachowca przeszła ciało Ojca Świętego. Nastąpiły wówczas długie i trudne dni walki o życie. Posłuchajmy wspomnień tego, który wówczas był najbliższym Papieża - ówczesnego sekretarza papieskiego, a obecnego arcybiskupa Krakowa, ks. Stanisława Dziwisza: Tajemnicą w wymiarze Bożym jest całe to dramatyczne wydarzenie, które mocno nadwyrężyło zdrowie i siły Ojca Świętego, a równocześnie nie pozostało bez wpływu na kształt i owocność jego apostołskiej posługi w Kościele i świecie. Pamiętam, że w pewnej rozmowie Ojciec Święty wyznał: "To

była wielka łaska Boża". (...) Myślę - pisze dalej abp Stanisław Dziwisz - że może trzeba było tej krwi na placu św. Piotra, w miejscu męczeństwa pierwszych chrześcijan. (...) Niewątpliwie pierwszym owocem tej krwi było zjednoczenie całego Kościoła w wielkiej modlitwie o ocalenie Papieża. W kolejnych dniach w katedrach, kościołach i kaplicach świata organizowano Msze Święte i modlitwy w jego intencji. Sam Ojciec Święty tak o tym mówił: "Trudno mi o tym nie myśleć bez wzruszenia. Bez głębokiej wdzięczności dla wszystkich. Dla tych, którzy w dniu 13 maja zgromadzili się na modlitwie. Dla tych, którzy na niej trwali przez cały ten czas. Jestem wdzięczny Chrystusowi Panu i Duchowi Świętemu, który poprzez wydarzenie, jakie miało miejsce na Placu św. Piotra natchnął tyle serc do wspólnej modlitwy" (abp S. Dziwisz, Dotknąłem tej tajemnicy).

Módlmy się. Chryste poraniony i omdlewający, spraw, abyśmy nawet w największych tragediach potrafili odczytywać prawdę o zbawczym sensie cierpienia.

Stacja IV **Chrystus spotyka swoją Matkę**

Maryja na Drodze Krzyżowej głęboko cierpi, ale nie przestaje powtarzać słów: "Oto Ja służebnica Pańska"
(Łk 1, 38).

Po zamachu cudownie ocalony Jan Paweł II wyznał: Stałem się na nowo dłużnikiem Najświętszej Dziewicy. Czyż mogę zapomnieć, że wydarzenie na placu św. Piotra miało miejsce w tym dniu i o tej godzinie, kiedy od sześćdziesięciu z górą lat wspomina się w portugalskiej Fatimie pierwsze pojawienie się Matki Chrystusa ubogim wiejskim dzieciom? Wszak we wszystkim, co mnie w tym właśnie dniu spotkało, odczułem ową niezwykłą macierzyńską troskę i opiekę, która okazała się mocniejsza od śmiercionośnej kuli (audycja generalna, 1981). Wdzięczność Jana Pawła II znalazła swój wyraz w ufnym akcie ofiary: Totus Tuus, Maria! Pierwsze źródło tego zawierzenia wskazuje nam ks. abp Stanisław Dziwisz: Czy jest dziełem przypadku, że ten człowiek (...) urodził się i został ochrzczony w parafii Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny? To przecież Ona stała się dla Niego wzorem, pierwszym przewodnikiem po drogach wiary i służby. (...) Maryja od samego początku współpracowała czynnie w dziele zbawienia. Dała swoje przyzwolenie, wypowiedziała swoje: fiat - "Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego". (...) Ofiarowała się bez reszty Panu, by mógł się posłużyć Jej wolnością i miłością do urzeczywistnienia swoich planów. W takiej szkole, w maryjnej "szkole ofiarowania" wzrastał przyszły Papież. (...) Od Niej uczył się, jak ofiarować każdy dzień życia Bogu, jak odnieść każdą decyzję, każdy uczynek, każde słowo do Boga jako źródła i celu ludzkiego życia (kazanie abp. S. Dziwisza w Wadowicach, 2005).

Módlmy się. Chryste stający twarzą w twarz z Matką w godzinie największej boleści, prosimy Cię przez Jej wstawiennictwo o umiejętność czynienia ofiary z naszego życia.

Stacja V

Szymon z Cyreny pomaga Chrystusowi dźwigać Krzyż

"Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien" (Mt 10, 38).

Te słowa Chrystusa stawiają nas przed pytaniem: jak to możliwe, że zwykły człowiek, taki jak Szymon z Cyreny, taki jak my, może stać się uczestnikiem zbawczego dzieła samego Boga?

Dla Ojca Świętego dni po zamachu były czasem najbardziej bezpośredniego zetknięcia się z Tajemnicą Krzyża i cierpienia. Doświadczył wtedy najpełniej prawdy o tym, iż: Wszyscy cierpiący raz na zawsze zostali wezwani, aby stali się "uczestnikami cierpień Chrystusowych" (1 P 4, 13), aby "dopełniać" cierpieniem swoim "braki udręk Chrystusa" (Kol 1, 24), (Salvifici doloris, 30).

Kilka lat później Jan Paweł II mógł napisać: Cierpienie Chrystusa stworzyło dobro Odkupienia świata. To dobro samo w sobie jest niewyczerpalne i nieskończone. Żaden człowiek niczego nie może dodać do dobra Odkupienia. Równocześnie jednak, w tajemnicy Kościoła jako swojego

Ciała, Chrystus niejako otworzył własne odkupieńcze cierpienie na każde cierpienie człowieka. O ile człowiek staje się uczestnikiem cierpień Chrystusa - w jakimkolwiek miejscu świata i czasie historii - na swój sposób dopełnia to cierpienie, przez które Chrystus dokonał Odkupienia świata. Czy to znaczy, że Odkupienie dokonane przez Chrystusa jest niepełne? Nie. To znaczy tylko, że Odkupienie, dokonane mocą zadośćczyniącej miłości, jest stale otwarte na każdą miłość, która wyraża się w ludzkim cierpieniu. W tym wymiarze - w wymiarze miłości - Odkupienie, które do końca się dokonało, stale się niejako od nowa dokonuje (*Salvifici doloris*, 24).

Módlmy się. Chryste pozwalający Szymonowi nieść swój Krzyż, pomóż nam dostrzegać krzyże naszych bliźnich i przyjmować je na siebie jako dar i największą godność.

Stacja VI

Weronika ociera twarz Chrystusowi

"Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na niego popatrzeć" (Iz 53, 2-3).

Jednak Weronika potrafiła dostrzec w Chrystusie człowieka potrzebującego, a nie skazańca, którym się gardzi.

Ojciec Święty przez całe życie przygarniał cierpiących, brał na ręce chore dzieci, szedł do chorych, niewidomych, upośledzonych. Mówił: Dotykam w milczeniu waszych rąk, jako znak jedności i umocnienia (homilia w katedrze w Münster, 01.05.1987). Chciał być tam, gdzie ból, łzy i rozpacz. Nie był mu obojętny los żadnego niewinnie cierpiącego człowieka ani uciskanego narodu. Uczył: Zasadnicze w perspektywie życia wiecznego każdego człowieka jest to, aby (...) zatrzymał się" przy cierpieniu swego bliźniego, ażeby nim się wzruszył, ażeby wreszcie udzielił pomocy. W mesjańskim programie Chrystusa, który jest zarazem programem królestwa Bożego, cierpienie jest na świecie po to, aby wyzwalało miłość, ażeby rodziło uczynki miłości bliźniego, ażeby całą ludzką cywilizację przetwarzało w "cywilizację miłości" (Salvifici doloris, 30).

Później powiedziano o Janie Pawle II: Nie był nauczycielem jedynie, który poucza; był świadkiem, który sam przeszedł drogę, którą wskazywał innym, bowiem wiedział, w jaki sposób można zaradzić ludzkiemu lękowi. Nie wystarczy tylko powiedzieć "nie lękajcie się"; On wiedział, że odpowiedzią na ludzki lęk jest dobro, ale dobro świadczone, bowiem dobro nie ma swojej twarzy; dobro ma twarz człowieka, które je czyni i dobro miało Jego twarz; twarz naznaczoną śmiechem, jak wtedy, gdy w Wadowicach mówił o kremówkach i twarz naznaczoną bólem, gdy zmagał się ze swoim głosem, aby udzielić błogosławieństwa - Urbi et Orbi w ostatnią Wielkanoc (J.A. Kłoczowski OP, homilia, 2005).

Módlmy się. Chryste sponiewierany na oczach tłumu, prosimy Cię, abyśmy potrafili w każdym człowieku cierpiącym dostrzec najpiękniejszą ludzką twarz.

Stacja VII

Pan Jezus upada po raz drugi

"Wszystcyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich" (Iz 53, 6).

Wielką udręką Ojca Świętego było cierpienie urzeczywistniające się w świecie za sprawą wojen, terroryzmu, totalitaryzmów i innych okrucieństw, których człowiek dopuszcza się względem drugiego człowieka. Nieustannie modlił się o pokój i przy okazji wielu rozważań wzywał ludzkość do opamiętania. Jednoczył się z ofiarami i prześladowanymi: Jak Maryja u stóp Krzyża (por. J 19, 25) pragnę stanąć na Kalwarii tak wielu moich braci i sióstr, udręczonych bratobójczymi wojnami, złożonych niemocą w szpitalach i okrytych żałobą po śmierci swych bliskich, którzy padli ofiarą przemocy, by przez macierzyńskie wstawiennictwo Dziewicy prosić o dar pokoju oraz o duchowe i fizyczne umocnienie ludzi chorych i cierpiących (Orędzie na II Światowy Dzień Chorego, 1994).

Jan Paweł II apelował: U progu trzeciego tysiąclecia pokój jest niestety nadal odległy. Ci jednak, którzy

z otwartym sercem słuchają Ewangelii, muszą nieustannie przypominać sobie samym i innym o obowiązku przebaczenia i pojednania. Są powołani, wraz z chorymi całego świata, aby na ołtarzu codziennej pokornej modlitwy składać ofiarę cierpienia, którą Chrystus przyjął jako środek odkupienia i zbawienia ludzkości. Źródłem pokoju jest Krzyż Chrystusa, w którym wszyscy zostaliśmy zbawieni. Chrześcijanin, powołany do jedności z Chrystusem i do tego, by cierpieć jak Chrystus, przez przyjęcie cierpienia i złożenie go w darze ukazuje twórczą moc Krzyża. Jeśli bowiem wojna i podziały są owocem przemocy i grzechu, pokój jest owocem sprawiedliwości i miłości, które sięgają szczytu w wielkodusznej ofierze własnego cierpienia (Orędzie na III Światowy Dzień Chorego, 1995).

Módlmy się. Chryste przygnieciony cierpieniem ponad siły, chroń świat przed dramatem wojny.

Stacja VIII

Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

"Jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?" (Łk 23, 31) - oto słowa, które skierował Jezus do płaczących nad Nim niewiast jerozolimskich.

Płakaliśmy, kiedy umierał Ojciec Święty. Czy płakaliśmy nad nim, czy nad nami, którzyśmy jego słów nie

chcieli słuchać? Czy też płakaliśmy, bo wydawało nam się, że zostajemy sami? Posłuchajmy jednego ze świadectw tamtych dni: Nagle, po tych latach, pokochałam tego wspaniałego człowieka, nagle dotarło do mnie, że Jego słowa były skierowane także do mojego serca. I równie szybko jak uczucie miłości, przyszła gorzka, ale prawdziwa, świadomość, że ten wyjątkowy pontyfikat już się kończy.

Jakże ciężkie i bolesne były wtedy łzy wylewane nie nad Ojcem Świętym, lecz nad sobą. Nie płakałam nad Jego losem. Płakałam nad swoim życiem i postępowaniem. Chciałam tymi łzami zmyć z siebie ignorancję, egoizm, zapatrzenie w świat. Chciałam oczyścić się z brudów życia, jakie prowadziłam do tej pory. Jakże ciężkie było moje milczenie, kiedy nie mogłam opowiedzieć o swoich przeżyciach związanych z Jego osobą - nie mogłam, bo ich nie miałam. Jakże ciężka była nieznajomość Jego życia, Jego twórczości. Jednak jak dla Karola Wojtyły 85 lat temu wszystko się zaczęło w Wadowicach, tak dla mnie wszystko się zaczęło przy Jego trumnie (Oliwia, Wadowice).

Módlmy się. Chryste, który na swej Drodze Krzyżowej nie przestajesz być Pocieszycielem, udziel nam daru prawdziwego, oczyszczającego żalu i szczerych łez.

Stacja IX

Pan Jezus upada po raz trzeci

"Ojcze jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie" (Łk 22, 42-43)

Tymi słowami modlił się Chrystus w Ogrodzie Getsemani. Zanim wszedł na Drogę Krzyżową, musiał pokonać Kalwarię duszy.

Widzimy wyraźnie jak całe życie Jana Pawła II naznaczone było cierpieniem. Często jednak zapominamy o tym jego wymiarze, jakim było cierpienie wewnętrzne, lęk i samotność. On sam tak o nim pisał: Zwłaszcza ludzie doznający cierpienia moralnych, które mogłyby się wydawać absurdalne, odnajdują w cierpieniach moralnych Jezusa sens własnych doświadczeń i wraz z nim przekraczają próg Getsemani. W nim znajdują siłę, by zaakceptować ból ze świętym poddaniem się i z ufnym posłuszeństwem woli Ojca (audiencja generalna, 1994).

Jakże często, nie potrafiąc unieść tych cierpień, popadamy w grzech. Cierpienie wewnętrzne, choć często niewidoczne dla oczu świadków, bywa tak intensywne, że ciśnie na usta słowa: "Zabierz ode mnie ten kielich!". Ile razy Ojciec Święty mógł wypowiedzieć te słowa na modlitwie? Jednak one nigdy nie były ostatnimi słowami. Ostatnim słowem była wola Ojca. A wola Ojca jest, byśmy ponieśli swój krzyż do końca, byśmy swym życiem dopełnili misji.

Ojciec Święty znalazł w Bogu siłę, by do ostatniego swego dnia przemawiać do nas. Dzięki temu zostawił nam przykład najpiękniejszej śmierci, gdyż nawet w śmierci nie przestał być darem dla świata.

Módlmy się. Chryste posłuszny woli Ojca do końca, do ostatniego upadku, do szczytu Golgoty, daj nam siłę, abyśmy umieli do końca wypełnić Bożą wolę względem nas.

Stacja X **Pan Jezus z szat obnażony**

Poranione ciało Chrystusa było obrazem boleści. Pisze prorok Izajasz: "Od stopy nogi do szczytu głowy nie ma w nim części nietkniętej: rany i sińce i opuchnięte pręgi, nie opatrzone ani przewiązane, ni złagodzone oliwą" (Iz 1, 6).

I my widzieliśmy Ojca Świętego jak gdyby obnażonego w swoim cierpieniu. Uczestniczyliśmy w śmierci, która była najpiękniejsza na świecie, bardzo świadoma, bardzo autentyczna - Papież umierał jako stary, schorowany, zniedołężniały człowiek, który już nawet nie może mówić. Nieładny, z grymasem bólu na twarzy, nie do pokazywania... tak jak Pan Jezus na końcu opluty, zakrwawiony i znieważony... (o. W. Ziółek SJ).

W Niedzielę Palmową Jan Paweł II po raz pierwszy nie odprawił Mszy świętej. Udzielił jedynie błogosławieństwa

z okna. Nie panował już nad ręką, w której trzymał gałązkę oliwną. Był to uderzający obraz autentycznej bezsilności. Napisane przez niego słowo odczytał abp Sandri: Dzisiaj powiadam wam: kontynuujcie niezłomnie rozpoczęty marsz, ażeby być wszędzie świadkami chwalebnego Krzyża Chrystusa. Nie lękajcie się!

Bez wątpienia Wielki Tydzień tamtego roku był Wielkim Tygodniem Ojca Świętego. Kiedy w środę ukazał się na krótką chwilę w watykańskim oknie, ujrzeliśmy prawdziwie cierpiącego człowieka: przymknięte oczy, twarz wykrzywiona w grymasie bólu, ciężki oddech. Kardynał Pio Laghi powiedział wówczas: Tegoroczny Wielki Tydzień jest dla Papieża faktycznie tygodniem ofiary, przeżywa go w męce.

Módlmy się. Chryste, obnażony przed śmiercią, by mógł się ukazać ogrom Twojego cierpienia, prosimy Cię o dar wrażliwości oraz autentycznego współczucia dla tych, którzy cierpią.

Stacja XI **Pan Jezus przybity do Krzyża**

"A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie" (J 12, 32) - mówi Chrystus.

W miarę postępowania choroby, życie Ojca Świętego coraz bardziej stawało się krzyżem. Wzruszający był obraz, gdy odprawiał On Anioł Pański, nie mogąc już przemawiać do wiernych. Dziennikarze relacjonujący to zdarzenie pisali: Zaskakująca rozmowa odbyła się między Papieżem i wiernymi. Jan Paweł II pobłogosławił kilka razy tych, którzy go oklaskiwali; przemawiał wzrokiem, tymi oczyma, które docierają w głąb człowieka i pozostawiają podstawowe słowa. A na pełne wzruszenia, radosne i niekończące się pozdrowienia odpowiedział - jakby prosił o wybaczenie - dotknięciem ręką gardła (M. Agnes, "L'Osservatore Romano"). Z punktu widzenia wiary pisze on teraz swój najważniejszy dokument, w tych warunkach, w tej chorobie. Praktycznie bowiem Papież jest na krzyżu (V. Messori). Później, będąc już na łożu śmierci, Ojciec Święty nadal kontynuował swoje przesłanie do nas. Jego ostatnie błogosławieństwo, wyczytane z ruchów warg, brzmiało: Szukałem Was, a teraz przyszlście do mnie i bardzo Wam za to dziękuję.

Do końca pragnął "przyciągnąć wszystkich do Chrystusa". On, który przez całe życie szukał ludzi, w szczególności tych odrzuconych i wyśmianych przez społeczeństwo, nękanych chorobą i kalectwem. On, który dawał przykład, że przed cierpieniem trzeba uklęknąć. I nauczył nas tego, bo kiedy On sam cierpiał i umierał, cały świat przyszedł do Niego, zjednoczony w modlitwie.

Módlmy się. Chryste wywyższony nad ziemię, jednocz nas zawsze w znaku Twojego Krzyża.

Stacja XII

Pan Jezus umiera na Krzyżu

"Wykonało się!" (J 19, 30). To ostatnie słowa, które Jezus wypowiedział przed śmiercią.

Stojąc pod Krzyżem, przed Tajemnicą naszego Odkupienia, posłuchajmy raz jeszcze słów Ojca Świętego: Świętość i prawda tego, czego Jezus nauczał i co czynił w doczesnym życiu, osiągnęły punkt szczytowy na Krzyżu. Wypowiedziane wówczas przez niego słowa są Jego najbardziej wzniosłym i zarazem ostatecznym orędziem, równocześnie zaś potwierdzeniem świętości życia zamykającego się całkowitym darem z siebie w akcie posłuszeństwa woli Ojca dla zbawienia świat (Katechezy o Jezusie Chrystusie, 84).

Arcybiskup Stanisław Dziwisz tak opowiada o ostatnich chwilach życia Jana Pawła II: "Po południu 2 kwietnia stan pogarszał się z minuty na minutę i lekarze rozważali możliwość zastosowania nowego leczenia. W pewnej chwili Papież, który najwyraźniej był przytomny i rozumiał sens ich zamiarów, dał nam znak, że nadeszła wyczekiwana od zawsze godzina i z trudem, ale w sposób zrozumiały, powiedział: "Pozwólcie mi iść do domu". W tej

samej chwili zrozumiałem, że kończyło się jego ziemskie życie i zaczynał się dla niego czas innej, równie ważnej misji".

Pozwólcie mi odejść do domu Ojca - to ostatnie słowa Jana Pawła II przed śmiercią. Modlił się niemal do ostatniej chwili. Na koniec wyrzekł: Amen. To było jego: Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego. O godzinie 21.37 Ojciec Święty "zasnął w Panu".

Módlmy się. Chryste, który umierając oddałeś się Ojcu, spraw, aby Twoja śmierć mogła wydać w nas owoc świętego życia.

Stacja XIII

Jezus zdjęty z Krzyża i złożony w ramionach Matki

Maryja trzymająca ciało swojego Syna, Mater Dolorosa, to obraz miłości przekraczającej granice życia i śmierci. "Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego" (Łk 1, 27).

Karol Wojtyła w dramacie pt. Hiob zawarł takie słowa: Tyś dał, Tyś wziął, Twoja jest wola i Twoja jest moc. /Niech będzie Imię Twe błogosławione. /Jako się Tobie podobało, /Tak się i stało - /Tyś dał, Tyś wziął - /Twoja jest Wola i Twoja jest Moc (K. Wojtyła, Hiob).

Po odejściu Jana Pawła II przyszedł czas nie na rozpacz, ale na wdzięczność. Nie na żalobę, ale na miłość

silniejszą od śmierci. Wszak jego miłość pozostała z nami. Dlatego na czerni żałoby musiała zakwitnąć biel ufności i wdzięczności (o. W. Ziółek SJ).

Na ten znak nosiliśmy białe wstążeczki. 7 kwietnia szliśmy w Białych Marszach, by jeszcze raz uświadomić sobie, że jest za co dziękować: 27 lat Wielkiego Pontyfikatu. Umarł w pierwszą sobotę miesiąca, dzień, w którym czcimy Matkę Najświętszą; i umarł na kilka godzin przed rozpoczęciem się Niedzieli Miłosierdzia. Bardzo wielu odczytuje to jako znak proroczy. Bóg wybrał dla Niego ten moment, w którym Go przyjął do siebie, aby potwierdzić Jego wielkie przesłanie - głoszenie światu, targanemu nienawiścią i przemocą, głoszenie Boga miłosiernego i nadziei, która z tego płynie i wynika.

Wszyscy jesteśmy i czujemy się mali wobec majestatu tej śmierci, ale przyjmijmy ją właśnie tak. Majestat - majestat przejścia z tego życia do domu Ojca, i dziękujmy Bogu za to wszystko dobro, które On zasiał w sercu każdego z nas. A jakie dobro? - to każdy rozeznaje w swoim sercu, w swoim umyśle... (J.A. Kłoczowski OP, 2005).

Módlmy się. Maryjo, przygarniająca ciało Syna, ucz nas miłości silniejszej od śmierci.

Stacja XIV

Chrystus złożony do grobu

"Nadzieja nasza pełna jest nieśmiertelności" (Mdr 2, 23) - te słowa z Księgi Mądrości nabierają szczególnej wymowy w obliczu śmierci.

Przesłaniem chrześcijańskiej nadziei są słowa Ojca Świętego, wypowiedziane w Ziemi Świętej: Grób w Kościele Grobu Świętego jest pusty. Jest on cichym świadectwem centralnego wydarzenia historii ludzkiej: Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa. Przez niemal dwa tysiące lat ten pusty grób jest świadectwem zwycięstwa Życia nad śmiercią. (...) Zachęcam wszystkich członków Kościoła, by odnowili swe posłuszeństwo nakazowi naszego Pana, aby zanieść Ewangelię na wszystkie krańce ziemi. (...) Istnieje wielka potrzeba, aby głosić ze szczytu dachów, że "Bóg tak umiłował świat, że wydał swego jedynego Syna, aby ktokolwiek wierzy w Niego nie umarł, ale miał życie wieczne" (Jerozolima, 2000). Ostatnie słowo Boga w sprawie ludzkiego losu, to nie śmierć, lecz życie; nie rozpacz, lecz nadzieja (Orędzie wielkanocne, 1986).

O tej samej nadziei mówił nam wiatr, który w dniu pogrzebu Jana Pawła II owiewał trumnę z symbolem "Totus Tuus", przewracał karty Księgi leżącej na niej, targał szkarłatne szaty kardynałów, ogarniał tłum na placu świętego Piotra i na wszystkich placach Rzymu, rozpinął nad głowami mnóstwo biało-czerwonych flag, obok

transparentów "Subito Santo", a wreszcie owiewał nasze twarze. Jak powiew Ewangelii, której słowa on rozsiał po całej ziemi. Jak powiew Ducha. Jak widomy znak nawrócenia. To ono było najwspanialszym owocem tych dni: budziły się ludzkie sumienia, budziła się miłość.

Módlmy się. Chryste, który umarłeś, by dać nam nowe życie, spraw, abyśmy umieli być dla świata znakami chrześcijańskiej nadziei.

ZAKOŃCZENIE

Krzyż w pewien sposób kształtuje osobowość człowieka. Gdy jest brany na ramiona z wiarą staje się przepustką do nieba. Naznaczone cierpieniem życie Karola Wojtyły wydało nadprzyrodzone owoce, bo zostało złączone z tajemnicą ofiary Chrystusa.

Źródło:

<http://www.vicariatusurbis.org/>

<http://www.siostrypasjonistki.pl/droga-krzyzowa-z-janem-pawlem-ii/>

LITANIA DO ŚW. JANA PAWŁA II

Kyrie, elejson. Chryste, elejson. Kyrie, elejson.
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Maryjo, módl się za nami
Święty Janie Pawle, módl się za nami
Zanurzony w Ojcu, bogatym w miłosierdzie, módl się za nami
Zjednoczony z Chrystusem, Odkupicielem człowieka, módl się za nami
Napełniony Duchem Świętym, Panem i Ożywicielem, módl się za nami
Całkowicie oddany Maryi i przyodziany Jej szkaplerzem, módl się za nami
Przyjacielu Świętych i Błogosławionych, módl się za nami
Następco Piotra i Sługo sług Bożych, módl się za nami
Stróżu Kościoła nauczający prawd wiary, módl się za nami
Ojcze Soboru i wykonawco jego wskazań, módl się za nami
Umacniający jedność chrześcijan i całej rodziny ludzkiej, módl się za nami
Gorliwy Miłośniku Eucharystii, módl się za nami
Niestrudzony Pielgrzymie tej ziemi, módl się za nami

Misjonarzu wszystkich narodów, módl się za nami
Świadku wiary, nadziei i miłości, módl się za nami
Wytrwały Uczestniku cierpień Chrystusowych, módl się za nami
Apostole pojednania i pokoju, módl się za nami
Promotorze cywilizacji miłości, módl się za nami
Głosicielu Nowej Ewangelizacji, módl się za nami
Mistrzu wzywający do wypłynięcia na głębię, módl się za nami
Nauczycielu ukazujący świętość jako miarę życia, módl się za nami
Papieżu Bożego Miłosierdzia, módl się za nami
Kapłanie gromadzący Kościół na składanie ofiary, módl się za nami
Pasterzu prowadzący owczarnię do nieba, módl się za nami
Bracie i Mistrzu kapłanów, módl się za nami
Ojciec osób konsekrowanych, módl się za nami
Patronie rodzin chrześcijańskich, módl się za nami
Umocnienie małżonków, módl się za nami
Obrońco nienarodzonych, módl się za nami
Opiekunie dzieci, sierot i opuszczonych, módl się za nami
Przyjacielu i Wychowawco młodzieży, módl się za nami
Dobry Samarytaninie dla cierpiących, módl się za nami
Wsparcie dla ludzi starszych i samotnych, módl się za nami
Głosicielu prawdy o godności człowieka, módl się za nami
Mężu modlitwy zanurzony w Bogu, módl się za nami
Miłośniku liturgii sprawujący Ofiarę na ołtarzach świata,

módl się za nami

Uosobienie pracowitości, módl się za nami

Zakochany w krzyżu Chrystusa, módl się za nami

Przykładnie realizujący powołanie, módl się za nami

Wytrwały w cierpieniu, módl się za nami

Wzorze życia i umierania dla Pana, módl się za nami

Upominający grzeszników, módl się za nami

Wskazujący drogę błądzącym, módl się za nami

Przebaczający krzywdzicielom, módl się za nami

Szanujący przeciwników i prześladowców, módl się za
nami

Rzeczniku i obrońco prześladowanych, módl się za nami

Wspierający bezrobotnych, módl się za nami

Zatroskany o bezdomnych, módl się za nami

Odwiedzający więźniów, módl się za nami

Umacniający słabych, módl się za nami

Uczący wszystkich solidarności, módl się za nami

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść
nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj
nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad
nami.

P: Módl się za nami święty Janie Pawle.

W: Abyśmy życiem i słowem głosili światu Chrystusa,
Odkupiciela człowieka.

Miłosierny Boże, przyjmij nasze dziękczynienie za dar apostolskiego życia i posłannictwa świętego Jana Pawła II i za jego wstawiennictwem pomóż nam wzrastać w miłości do Ciebie i odważnie głosić miłość Chrystusa wszystkim ludziom. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.